Nr. 344. Lwów, Wtorek dnia 11. Grudnia 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 8 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 20 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 marek.
Numer pojedyńczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko katolickie:
Dziś: Damazego.
Jutro: Aleksandra żoł.
Pojutrze: Łucji i Otylji.

Grecko-katolickie.
Paramona.
Andreja ap.
Neuma.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 52 m.
Zachód „ o 4 g. 57 m.
Barometr 759. Śnieg.

Ochrona ziemi swojskiej.

Zarząd Towarzystwa oszczędności kobiet podaje niniejszem do wiadomości szanownych członków swoich, że zgodnie z ekonomiczno-filantropijnem założeniem Towarzystwa, mającem na celu ratowanie ziemi polskiej, uchwalono na ostatniem posiedzeniu tegoż zarządu fundusze, pozostałe od zakupna sześciu akcyj Banku ziemskiego w Poznaniu, oraz trzech udziałów towarzystwa „Ochrona Tatr polskich“, obracać na przychodzenie z bezpośrednią pomocą zagrożonej wywłaszczeniem ubogiej ludności w Galicji.

Kierując się szczerze patrjotycznem hasłem: „przez lud dla narodu!“ pragniemy i nadal rozwijać swą działalność w tym kierunku, jako najżywotniejszym, najbardziej odpowiadającym potrzebom, dążnościom i ideałom bieżącej chwili.

Jakkolwiek środki materjalne, jakiemi rozporządzamy obecnie, są zaledwie drobną kropelką wobec morza nędzy najliczniejszej i najważniejszej klasy naszego społeczeństwa, śmiało bierzemy się do dzieła, czerpiąc otuchę i nadzieję w znanej ofiarności naszego ogółu, w politycznej jego dojrzałości. Dziś wie już każdy, że „jest w ludzie siła niespożyta, zbawienie leży pod siermięgą, jak ta w popiele skra ukryta“, a więc i praca nasza obfitszą będzie w upragnione owoce, gdy „mieć będziemy to, czego ojcowie nie mieli: w młodszych braciach, w chłopkach przyjacieli“.

Zwracając się na zakończenie do szanownych pań dziesiętniczek z uprzejmą prośbą o złożenie rachunków przed końcem bieżącego roku, powtarzamy raz jeszcze dla osób dobrej woli, że członkiem towarzystwa staje się każda kobieta, opłacająca 10-ciu centową wkładkę miesięczną i pozyskująca w gronie swych znajomych kilku innych członków. Drobną więc kwotą 10-ciu centów można współdziałać czynnie w pracy, mającej na celu zmniejszanie liczby ofiar nędzy, lichwy i emigracji, oraz idącego w ślad za ostatnią, wynarodowienia. Czyżby osób takich dobrej woli nie miały się znaleść tysiące wśród nas?! *Zarząd Towarzystwa oszczędności kobiet.*

Nowe towarzystwo naukowe.

Donieśliśmy wczoraj o zawiązaniu z grona młodzieży akademickiej polskiej i ruskiej stowarzyszenia naukowego „imienia Mikloszycza“. Dziś podajemy w dosłownem brzmieniu przemówienie programowe przewodniczącego na owem zgromadzeniu, p. Radowana Koszuticza, wyrażając przytem życzenie, by młode towarzystwo, pomne swego *doniosłego zasadniczego znaczenia*, szukało zasługi w usilnej pracy naukowej, godnej imienia wielkiego twórcy filologji słowiańskiej, i zarazem postępowało zawsze z taktem i umiarkowaniem, jak tego wymagają nasze stosunki. Wyłuszczywszy we wstępie powody tworzenia się nowego towarzystwa w znanych rozporządzeniach senatu akademickiego i policji, pan Koszuticz tak dalej mówił:

Koledzy! Wielki ruch narodowy na zachodzie z końca zeszłego stulecia znalazł odgłos po całej Europie. Francja, przelewając potokami krwi, zrzuciła kajdany feudalizmu, a postawiła naród na pierwszym planie — utworzyła ideę demokratyczną. Ten fakt razem z prądami literatury romantycznej, która nakazywała literatom opuszczać salony, a badać lud, jego podania i przeszłość jego, przyczynił się najwięcej do przebudzenia kilku narodów słowiańskich, był główną przyczyną duchowego odrodzenia się całej Słowiańszczyzny. Ożyły pojedyncze szczepy słowiańskie na południu, na zachodzie i tutaj na wschodzie, uczeni zaczęli badać historję, aby im przedstawić sławną ich przeszłość i natchnąć je do czynów. Badając przeszłość tę przyszli uczeni do przekonania, że wszystkie ludy słowiańskie są szczepami jednego plemienia słowiańskiego, które kiedyś miało wspólną kulturę. Tak więc, koledzy, myśl pokrewieństwa Słowian jest wytworem czystej nauki. Pokazało się dalej, że języka jednego ludu słowiańskiego, jego literatury i historji nie możemy należycie zrozumieć i naukowo ocenić, jeżeli nie znamy języka, literatury i historji innych narodów słowiańskich. Czyż można ocenić historję ruską, nie znając polskiej i rosyjskiej? Czyż można należycie rozumieć działalność pierwszych koryfeuszów słowiańskich: Dobrowskiego, Szafarzyka, Palackiego i innych uczonych czeskich, nie znając ich stosunków ze współczesnymi działaczami innych narodów słowiańskich? Czyż odrodzenie się Kroatów dokonane przez Gaja, można rozumieć bez znajomości odrodzenia się Serbów, dokonanego przez Karadżyeta? Oto pole, na którem chcemy działać. *Chcemy się zapoznać z fizycznem i duchowem życiem innych narodów słowiańskich, aby zdać sobie jasną sprawę z tego, co się u nas działo i dzieje.*

Wzywamy was więc, bracia, do pracy cichej, ale płodnej; niech nas złączy wszystkich jedna myśl pod hasłem: *Poznajmy się!* Do tego czasu mówiono u nas: kochajmy się! Ale hasło to wygłaszano zwyczajnie pod wpływem wrażeń chwilowych, to też łączyło nas ono tylko na chwilę, a gdy wrażenia te minęły, nie przeszkadzało nam z bratobójczymi nożami rzucić się jedni na drugich. Kto się nie zna, nie może się prawdziwie kochać. *Poznajmy się, aby w postępowaniu naszem było więcej harmonji, a mniej dysonansów; więcej czynów, a mniej słów i głośnych frazesów.* Wielkie obszary na polu kulturnem czekają na pracowników; naprzód więc do pracy i wtenczas dopiero przyjdą dni trwałej i braterskiej miłości — hajdamackie noże nie ukażą się nigdy więcej*). Działajmy koledzy:

Szczob usi Słowiane stały
Dobrymy bratamy,
I synami soncia, prawdy...

Koledzy! Postępowanie nasze powitanem będzie zapewne dobrze przez garstkę ludzi oświeconych, ale będą i tacy, którzy zaczną ukazywać palcem na nas i z pogardą nazywać nas panslawistami. Takim ludziom powiadamy z góry, że imię to przyjmujemy na siebie o tyle, o ile je można zastosować do katedr filologji słowiańskiej przy uniwersytetach austrjackich we Wiedniu, Pradze, Gracu, Krakowie i Lwowie. Koledzy! gdyby zabronionem było zajmować się kulturą i historją Słowian — to wszystkich ludzi, którzy działają w tym kierunku, wypędzanoby z kraju, gdyby zaś to było rzeczą obojętną dla nauki, toby jego cesarska mość nie mianował profesorów na katedry filologji słowiańskiej. Sam rząd więc, tworząc takie katedry, uznaje zajmowanie się kulturą, dziejami, językiem i literaturą Słowian za rzecz potrzebną i konieczną. Dlatego też koledzy, spodziewamy się nietylko aprobaty, ale poparcia ze sfer kierujących.

W tym sensie jeżeli nas kto nazwie panslawistami, przyjmujemy nazwisko to jako zaszczyt, bo po naszej stronie stoi nauka, katedry słow. filologji przy wszystkich sławniejszych uniwersytetach w Europie i po za Europą, po naszej stronie stoi sam rząd austrjacki! Jeżeli zaś kto, nazywając nas tem imieniem, chce rzucić na nas błotem insynuacji politycznej, powiadamy mu, że nasza twarz za nadto czystą i światłą jest, by ją błoto obelgi zabrudzić mogło; wpadnie ono na twarz tego, kto je rzucił. Mało nas jest, początek jest ciężki, ale nie bójmy się, bracia! Postępowanie nasze będzie otwartem, bo nie mamy żadnych złych zamiarów i zabierzmy się gorąco do pracy kulturnej, jako ludzie młodzi, którzy gotowi dużo poświęcić dla zrealizowania ideałów swoich. Nie grozi nam, koledzy, zagłada od miecza, jak Słowianom nad Bałtykiem, ale zagłada kulturna. Poznajmy się, pracujmy sami nad sobą, szanując nawzajem jedni drugich język, religję i pisma, abyśmy się i my przyczynili do tego, aby Słowiańszczyzna dorównała w kulturze innym narodom i jako pochodnia cywilizacji, poszła wspólnie z nią naprzód. Witam was jeszcze raz, koledzy! W imię kulturnego postępu, w imię zapoznania się nanaszego na kulturnej niwie Słowian, młodzi przyjaciele, śmiało naprzód!

*) Odtąd zaczął mowca mówić po rusku.

Stypendja dla weterynarzy.

Grono nauczycielskie lwowskiej szkoły weterynarji składające się z szczupłej tylko liczby, przeważnie niezamożnych członków, powzięło zamiar utworzenia na pamiątkę jubileuszu cesarskiego fundacji stypendyjnej, którejby odsetki obracane były na stypendjum dla jednego ze słuchaczów weterynarji. Brak takich stypendjów jest istotnie zadziwiający.

Jak w latach minionych, tak i obecnie wniosło kilkunastu uczniów tutejszej szkoły weterynarji podania do Wydziału kraj. z prośbą o nadanie im stypendyj. W roku przeszłym dyrekcja tutejszej szkoły, do której zapisuje się przeważnie młodzież biedniejsza, pojmując położenie materjalne uczniów, i chcąc ich doli ulżyć, wystosowała w myśl uchwały grona profesorów do Sejmu podanie z prośbą o wyznaczenie 1000 zł. na stypendja dla uczniów tejże szkoły, którzy walcząc z biedą i niedostatkiem i nie mogąc z braku czasu znaleźć innych środków utrzymania, zmuszeni są niejednokrotnie porzucić rozpoczęte studja. Pomimo przedstawienia powyższego szczegółowo umotywowanego, że to przecie w interesie kraju leży starać się o pozyskanie zdolnych weterynarzy, Sejm w sprawie tej nie powziął uchwały, ale ją przekazał Wydziałowi krajowemu do *załatwienia*, który atoli podania szkoły *nie uwzględnił*. Nie znamy wprawdzie motywów, dla których podanie wzmiankowane nie zostało przychylnie załatwione, nie chcemy jednak przypuszczać, aby Sejm, który przed laty tak gorliwie starał się o założenie Szkoły, spełniającej sumiennie swoje zadanie, tylko z braku środków prośby dyrekcji szkoły nie uwzględnił, znajdując zawsze do dyspozycji hojne fundusze na kształcenie talentów, z których kraj w przyszłości nie ma żadnej korzyści (patrz: Abendrothówna itp. benjaminki). Zdaniem *Przeglądu weter.* przyczyna tego tak niepomyślnego załatwienia tkwi głębiej. Sejmy czeskie i morawskie ustanowiły liczne stydendja dla uczniów oddających

Cesarsko królewska uprzywilejowana

Rafinerja spirytusu JULIUSZA MIKOLASCHA

we Lwowie

utrzymuje na składzie Spirytus denaturowany

i sprzedaje takowy po cenach bieżących.

Starszego lekarza sztabowego
Dra Müllera

Wstrzykiwania i pigułki

najskuteczniej wypróbowany środek przeciw wszelkim wypływom (katarom), rzerzączce (białym upławom, genorhoe), z szybkim i znakomitym skutkiem. Do zastosowania bez następstw szkodliwych też w zastarzałych wypadkach. **Skutek często już w kilku dniach.** Cena nr. I. na świeżo powstałe cierpienia 1·60 złr., cena nr. II. na zastarzałe, chroniczne cierpienia złr. 2·50, pocztą 25 ct. więcej za opakowanie. Wyłączny główny skład i wyrób: **St. Georgs-Apotheke Wien** Wimmergasse nr. 33. dokąd pisemne zamówienia posyłać należy. We Lwowie: u Mikolascha.

MENTOLINA

jedyny środek przeciw katarom.

Używa się kilka razy (2—3) na dzień jako tabaczkę, a do dwóch dni usuwa katar nosa i jego następstwa zupełnie.

Cena pudełka 25 centów.

Również poleca się: ziółka dra Seeburgera na **kaszel i chrypkę.**

Cena pudełka **20** centów

Apteka pod „Złotym Orłem"

J. Wewiórskiego

we Lwowie, ulica Halicka l. 5.

PIERNIK HYGIENICZNY i Biskwity Grahama

z 29-krotnie premjowawanej fabryki parowej

L. CZYŃSKIEGO

w Jarosławiu

polecone przez Towarzystwo lekarskie Krakowskie — podług licznych uznań lekarzy i kuracyuszy są bardzo skutecznym środkiem usuwającym dolegliwości powstające z leniwego trawienia jako to zgagę, obstrukcję, dyspepsję, brak apetytu, niesmak, wzdęcia, kongestye, homoroidy i w. i.

Piernik hygieniczny szt. **20 ct.**

Biskwity Grahama karton **30** ct.

1 kilogram **1 złr. 50 cent.**

Do nabycia w składach własnych w Krakowie Sukiennice, we Lwowie ul. Halicka, w Przemyślu, w Jarosławiu, jakoteż po wszystkich znaczniejszych handlach korzennych, gdzie odnośny plakat jest wywieszony.

Broszurę podającą rady dla cierpiących na powyższe dolegliwości wysyła fabryka bezpłatnie i franco.

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu

HELIANTYNY

Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem

Jana Ihnatowicza

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a

we Lwowie ulica Kopernika liczba 3., w Krakowie, Sukiennice l. 20., w Czernowcach, Rynek l. 2.

Dla *cukierników, hotelów, aptekarzy* i każdego *gospodarstwa domowego* na wiedeńskiej wystawie pszczół i miodu w roku 1882 dyplomem honorowym wynagrodzony,

znakomity MIÓD różowy

w puszkach blaszanych po 5 kilogr. à kilogr 50 ct., puszka 30 ct. oferuje za przysłaniem gotówki albo za pobraniem **GEORG DOLENEC,** handlarz miodu, **Lublana.**

Dla pp. hodowc w pszczół, kupców i piernikarzy ***miód na pokarm*** i ***miód gładki*** w beczułkach po 60 kilogr. i w cebrzyczkach po 40 i 20 kilogr. najtaniej.

Li tylko

Leon Orlewicz

Lwów, ul. Sapiehy l. 27.

przyjmuje wszelką reperację **maszyn i narzędzi rolniczych** i uskutecznia takowe jak najdokładniej i najtaniej.

Tylko co opuściło prasę

nakładem księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie.

Kalinka X. Walerjan Sejm czteroletni T. III. 8⁰ str. 115 jako uzupełnienie poprzednio wydanych dwu tomów tegoż dzieła cena złr. 1·20

Akta Grodzkie i Ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie w skutek fundacji śp. Aleksandra hr. Stadnickiego wydane staraniem galicyiskiege Wydziału krajowego. *Tom XII.* 4⁰ str. 551. złr. 8.

Archiwum książąt Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie wydane nakładem właściciela pod kierownictwem Z. L. Radzimińskiego przy *współudziale P. Skobielskiego i B. Gorczaka. Tom I.* 4⁰ str. 204 z trzema tablicami litografowanemi 1366—1506. złr. 5

— z sześcioma tablicami litografowanemi *Tom II.* 1284—1506 4⁰ str. 377 złr. 8.

Hirschberg Aleksander. Hieronim Łaski 8⁰ str. 323. złr. 2·80.

Majerski Stanisław. Stosunki religijne u starożytnych Greków 8⁰ str. 204. 65 ct.

Życie domowe starożytnych Greków 8⁰ str. 146. 65. ct.

Sas. Dr. A. Italiaua 8⁰ Str. 301. złr. 1·50

Tarnowski St. Henryk Rzewuski 8⁰ str. 97. złr. 1·20.

Ciągnienie 15. grudnia 1888.

Główna wygrana złr. 50.000

Promesy

na 3% Losy austr. Towarz. kredyt. ziemsk.

po 1 złr. 50 ct. za sztukę

sprzedaje

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i Kantor wymiany **we Lwowie,** ulica Karola Ludwika l. 1.

APTÉKA

Maść Dra Labiche w Paryżu

jedyny skuteczny środek przeciw hemoroidom. Używany i ceniony w całym swiecie od lat przeszło dwudziestu, usuwa cierpienia hemoroidalne zazwyczaj już po ośmiu dniach.

Cena słoika 1 złr. 30 ct.

Skład główny dla całej Galicji w aptece

ZYGMUNTA RUCKERA

we Lwowie.

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841.

poleca **Wełnę owczą do watowania** i to:

Wełnę mięszaną z bawełną 1 kilogram złr. 2·80

Wełnę czysto-wełnianą 1 kilogram złr. 3·50

Wełnę czysto-wełn. najlep. jakości kilo złr. 4·— białą lub czarną.

Specjalność!

Niezawodny pełniąc użytek

Amerykańskie Łapki na myszy

poleca

Alojzy Hübner

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 13.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Złr. 50.000 wa.

do wygrania już 15. grudnia

Promesą

na 3% los kredytowy ziemski **tylko za 1 złr. i 50 ct. stempel**

W KANTORZE WYMIANY

KITZ i STOFF

LWÓW, plac Halicki 1.

Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie nie doliczając prowizji.

Skład i pracownia futer Michała Beckera przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące Lwów Kopernika 8. 1235

Pracownia sukien damskich i nauka kroju, ulca Ossolińskich Nr. 4. H. Mejor. 1248

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami najtaniej u Simona Degena l. 17. ul. Jagiellońska.

Alleinstehende Frau mittleren Jahren sucht Stellung als Gesellschafterin oder Wirtschaftarin in einem deutschen Hause. Adresse zu erfragen bei Johann Schumann Bernardinerplatz 14. 1275

Panna uzdoluiona w krawieczczyźnie damskiej i kroju francuskim poszukuje miejsca w domu prywatnym lub na stałe. Adres A. K. Łyczaków l. 69. Lwów. 1274

Bardzo tanio. Uniform urzędnika wojskowego, maszyna Singera, piękny flet, zbroja fechtunkowa, fortepian, 3 sutanny, 2 liberje kompletne. Bazar amerykański róg Teatralnej i Ormiańskiej. 1276

Jutro we **wtorek** w **pokoju** do **śniadań J. Danilewicza** ulica Krakowska 6. zaprasza się na ***gorącą szynkę z chrzanem.***

Fortepiany, cytry sprzedaje, pożycza, kupuje Kalinowski Piekarska liczba 12a. 1279

Para pistoletów (Kuchenreitera) jest do sprzedania. Wiadomość w adm. „Kurjera". 1280

Nowa kuchnia żelazna do sprzedania Kaźmierzowska 39. w sklepie wędlin. 1281

Zdolny gorzelnik znajdzie zaraz posadę; wiadomość w biurze J. Birklego Lwów Rynek Nr. 25. 1281

Magazyn obuwia został przeniesiony pod l. 16. Rynek po tej samej stronie jak dotychczas zajmowałem z szacunkiem Arbaszewski. 1283

Potrzeba bony Francuski lub Niemki L. Miączyńska Lwów, Ormiańska 4. 1284

Karczma do wydzierżawienia od 1. stycznia 1889. Pierwszeństwo ma chrześcjanin. Bliższa wiad mość Zarząd dóbr Nowosiółka poczta Narajów.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje, przedpokoj, nyża etc. Garncarska 10. od 1. stycznia. 1287

Kawalerski pokój miesięcznie 8 zł. ul. Zamojskiego Nr. 1. 1274

Większe i mniejsze pomieszkania ul. Kochanowskiego l. 26. 1255

Parterowe suche 3 pokoje przedpokój, ulica Mikołaja 5. 1269

3 pokoje, przedpokój, nyża, kuchnia Długosza l. 3. od 1. stycznia. 1286

Nowości na jesień i zimę

jako to:

Materje wełniane i jedwabne na suknie, Kostjumy, Płaszcze, Paletoty, Pokrycia na futra, Rotondy i t. p.

poleca w największym wyborze

Magazyn Schayerów

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 3.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańskiej.

nosi się z zamiarem wzmocnienia artylerji. Prawdopodobniejszą jest liczba podana przez *Schlesische Ztg.*, a łatwo być może, że organ koloński z rozmysłem podaje tak wielką liczbę, ażeby później mniejsza więcej parlamentowi przypadła do gustu i nie wywołała aż nadto stanowczej opozycji. Oficjalna prasa niemiecka chodzi tak krętemi drogami, że niewtajemniczonemu niepodobna odgadnąć jej instryg, dopóki rząd sam nie przedłoży swych projektów. Ostatnie zwykle trzymają się „złotej drogi średniej“, tak że i tą razą prawdopodobnie się nie omylimy, przypuszczają, że rząd na nowy wydatek na artylerją zażąda 20—30 miljonów marek.

Minister wojny uzasadnił żądanie nowych wydatków na artylerję wzmocnieniem tejże części armji w Francji i w Rosji. Bardzo żałować trzeba, że przy tej sposobności nie podał bliższych dat, któreby wzmocnienie to szczegółowiej określały. Do wiadomości publicznej nie doszło nic o jakiemkolwiek szczególniejszem wzmocnieniu artylerji w Francji i w Rosji, tak że nowych wydatków na artylerję w Niemczech najmniej się spodziewano. Jeszcze r. 1887 oświadczyli reprezentanci rządu niemieckiego w parlamencie, że pomnożenie baterji o 24 wystarcza zupełnie do zrównoważenia siły nieprzyjacielskiej, a rząd podówczas wyraźnie oświadczył, że podwyższenie takie przewidział na wypadek, że państwa sąsiednie jeszcze więcej swą artylerję podniosą i że ono ma być ostatniem w przeciągu przyszłych 7 lat. Wobec faktu tego możnaby w rzeczy samej się zapytać, na cóż się zdał septennat i tyle wrzawy z nim połączonej, kiedy uchwalona na początku 1887 r. niemiecka siła zbrojna ponownej i tak rychłej ma ulegać zmianie?

Tymczasem nie ulega już dzisiaj prawie żadnej wątpliwości, że parlament niemiecki uchwali żądaną przez administrację wojskową sumę na artylerję i że kwestja wysokości tejże sumy jest dla większości parlamentu rzeczą zupełnie podrzędną. Wszakże *Kreutz Ztg.* już dzisiaj boleje nad tem, że projekt dotyczący pomnożenia artylerji jeszcze nie został ukończony, tak że się prawie zdawać może, iż ludność pragnie, ażeby projekta *Köln. Ztg.* weszły w życie. Jest to ładna podzięka narodowi niemieckiemu za wybór dokonany 21. lutego 1887 roku, a zarazem nader ponętna perspektywa dla tych, co ze zgrozą patrzą na coraz więcej wzrastające podatki państwowe.

KRONIKA.

Mistrz Matejko przybywa dzisiaj w towarzystwie p. Augusta Cieszkowskiego, sekretarza krakowskiego Towarzystwa sztuk pięknych, do Lwowa, zaproszeni przez komitet wystawy archeologicznej instytutu stauropigańskiego. Mistrz, jakoteż p. Cieszkowski zamieszkają w gościnnie ofiarowanych im salonach pałacu metropolity u św. Jura.

W sprawie założenia bazaru Zyblikiewicza w Przemyślu nadszedł do magistratu przemyskiego reskrypt wydz. kraj., w którym wydział oznajmia, „że na wniosek komisji krajowej dla spraw przemysłowych i na podstawie jej przedłożenia z dnia 15. bm. skłonny jest udzielić gminie miasta Przemyśla jednorazowy zasiłek do wysokości 1000 zł. na cele projektowanego bazaru wyrobów krajowych i przemysłu domowego im. Mikołaja Zyblikiewicza w Przemyślu, a w szczególności na pokrycie ewentualnego niedoboru zakładu, jakiby się okazał z końcem pierwszego roku istnienia, licząc od dnia otwarcia tegoż. Powyższy więc zasiłek może być udzielony tylko w takim razie, jeżeliby w pierwszym roku istnienia zakładu dochody jego nie pokryły wydatków pomimo wcielenia do tych dochodów funduszów przeznaczonych na ten cel przez gminę miasta Przemyśla i przez tamtejszą reprezentację powiatową przeznaczyć się mających. Statut bazaru z d. 26. czerwca br. Wydz. kraj. przyjmuje do wiadomości z uwagą, że udział w zarządzie bazaru zastrzeżony w art. III. wymienionego statutu dla komisji kraj. dla spraw przem. będzie sprawować delegowany przez tę komisję jej członek dr. F. Jakubowski. Wydz. kraj. zastrzega sobie nadto prawo wykonywania nadzoru i kontroli nad gospodarką bazaru w sposób i przez osoby ustanowione wyłącznie według swego uznania.“ Reskrypt ten jak czytamy w *Gaz. Przem.*, zawiera odmienne od poprzednich zastrzeżenia, oprócz tego zniża subwencję z 2000 zł. na 1000 zł., wskutek czego też przemyska Rada miejska uchwaliła upoważnić zwierzchność do uczynienia kroków odpowiednich u Wydziału krajowego i w komisji przemysłowej w celu uzyskania warunków dawniej przyrzeczonych.

Nowe stowarzyszenie ukonstytuowano 3. bm. pod nazwą Towarzystwo wzajemnej pomocy członków orkiestry teatralnej, którego celem jest wspieranie datkami swoich członków, ich wdów i sierót. Rozpoczęła ta instytucja swe istnienie z gotowym majątkiem 5391 zł. otrzymanym po Stowarzyszeniu członków orkiestry teatralnej, które zapisawszy swoich członków do zakładu emerytury dla aktorów w teatrze hr. Skarbka i zapłaciwszy za tychże wkładki (za przeszłe lata służby) swoim żelaznym funduszem w kwocie 20.000 zł. rozwiązało się w dawniejszej formie i poleciło komisji czyli pełnomocnikom zawiązania nowego Towarzystwa, które obejmuje w posiadanie owych 5391 zł. Tak to nowe towarzystwo jak poprzednio Stowarzyszenie, które istniało lat 14, jakoteż zabezpieczenie emerytury członkom orkiestry ich wdowom i sierotom jest dziełem znanego dyrektora Tow. offiic. prywatnych p. Romualda Makarewicza. Praca to niemała, aby uzyskać przyzwolenia kuratora hr. Skarbka, Rady fundacyjnej, Wydziału krajowego, namiestnictwa i prokuratorji skarbu. Zarząd nowego Towarzystwa składa się z pp. Romualda Makarewicza jako prezesa, Karola Langa jako zastępcy, Franciszka Fügla jako skarbnika, Józefa Frodla i Franciszka Kerczka jako wydziałowych.

W procesie kukizowskim termin rozprawy głównej, pierwotnie naznaczony na 12. bm. został odłożony na 14. stycznia 1889.

Trzecie poufne zebranie leśników w półroczu zimowem odbędzie się w sobotę 15. grudnia br., w sali prezydjalnej c. k. dyrekcji dóbr państwa, przy ulicy Kopernika, l. 20, (I. piętro).

Zgromadzenie szewców zapowiedziane na wczoraj, nie przyszło do skutku, ponieważ aranżerowie nie postarali się o pozwolenie ck. dyrekcji policji.

Posiedzenie Towarzystwa przyrodników polsk. im. Kopernika odbędzie się dziś 11. grudnia rb. o godzinie 6. wieczorem w sali XV. uniwersytetu (2. piętro). Porządek dzienny: 1. Dokończenie porządku dziennego z ostatniego posiedzenia (Tyniecki, Petelenz). 2. L. Wajgiel. O pochodzeniu psa. Dodatek do fauny chrząszczów z Czarnohory.

Resursa urzędnicza urządziła w niedzielę w salach „Frohsinnu“ przedstawienie amatorskie, złożone z dwu wybornych komedyjek, deklamacji i duetu humorystycznego Peischla na dwa soprany. Operetka Wilhelma Czerwińskiego, „Słowiczek“, musiała odpaść z powodu, iż jeden z amatorów niespodzianie zachorował. W miejsce tej odegrał z humorem p. Webersfeld monolog własnego utworu. W duecie Peischla „Pani profesorowa i pani assesorowa“ wystąpiły panny Brauseis i Sidorowiczówna. Obie amatorki, zwłaszcza ostatnia, pozyskały za śpiew milutki sute oklaski, tak, że zniewolone nimi, musiały duet powtórzyć.

Komedyjki „Wdówka“ i „Pod kuratelą“ znalazły w amatorach i amatorkach, udział w nich biorących, wybornych wykonawców. Publiczność niezwykle liczna spędziła wieczór ten bardzo przyjemnie.

W pogoni za złodziejem. Nocy onegdajszej stróż nocny w Pasiekach zauważył jakiegoś człowieka objuczonego tłumokiem rzeczy. Nieznajomy na widok „stójki“ począł uciekać i po drodze uronił palto zimowe. Stróż nie wiedząc czy gonić złodzieja, czy też zatrzymać się przy opuszczonym przedmiocie, wybrał wreszcie to ostatnie i złożył znalezione palto w urzędzie. W kieszeniach paltota znaleziono dwie srebrne obrączki i trzy kwity bankowe na zastawione przez Jana Legieżyńskiego kolczyki, kubki srebrne i sześć łyżeczek. Złodziej umknął bez śladu.

Szczególne pokąsanie. Wczoraj w zajeździe przy ulicy Kazimierzowskiej, pod l. 27, Ignacy Panewka, gospodarz rolny z Janowa, przy zaprzęganiu konia do wozu uległ fatalnemu wypadkowi. Koń nachylonego woźnicę pochwycił zębami za ramię. Panewka wydawszy okrzyk okropnego bolu upadł, tracąc przytomność.

---

przyjemności niemyśląca. Istotnie sądziła, że nie będzie mogła pojechać, ale mimo to, bolesny ciężar spadł jej z serca, bo list ten słusznie uważała za krok pojednawczy, przez rodziców narzeczonego uczyniony.

— Zgadzają się więc na to, bym została ich synową? — myślała, z roztargnieniem słuchając dowodzeń Alicji, która jej póty perswadowała, że pojechać może i powinna, że matka jest już o tyle zdrową, by módz dotrzymać towarzystwa panu Roy Pole'owi, aż wreszcie Ella odważyła się pójść zapytać matki, czy pojechać może.

Lady Gauntlett z chęcią na to przystała i Ella z radosnym uśmiechem oznajmiła narzeczonemu, że przyjmuje zaprosiny jego matki.

Nazajutrz rano, gdy kareta, wioząca Ellę i jej pannę służącą, ruszyła z przed ganku, Ella wychyliła się jeszcze przez okno, by ostatniem spojrzeniem pożegnać Alicję. Stała jeszcze na ganku w towarzystwie pana Roy Pole'a; oboje wyglądali na ludzi, którym tak z sobą dobrze, że Ellę nagle uderzyła myśl:

— Może się tych dwoje pobierze?

Ale, po dłuższem zastanowieniu, myśl tę uznała za niedorzeczną.

— Co mi też przyszło do głowy! On ani myśli się żenić, a ona jest dzieckiem jeszcze i za taką uważa ją niewątpliwie pan Roy Pole.

XVI.

Detective Jones, jasnowłosy, szczupły, elegancko ubrany młodzieniec, wsiadł do wagonu drugiej klasy z piankową fajeczką w ustach. Na pierwszym przystanku, wychylił się za okno wagonu, by z fajeczki popiół wytrząsnąć i to czyniąc, przekonał się, że Ludwik siedzi w sąsiednim przedziale, i wcale na niego nie patrzy. Gdy pociąg stanął na stacji w Londynie, Włoch wysiadł powoli i, nie oglądając się za siebie, zajął się odbiorem swego bagażu.

Nie spuszczając z oka Włocha, Jones ujrzał go wsiadającego do dorożki i usłyszał adres hotelu, do którego Ludwik zawieść się kazał. Wskoczywszy w dorożkę, Jones popędził za Włochem i zatrzymał się dopiero na rogu ulicy, przy której stał wybrany przez Ludwika Langton's Hotel. Przekonawszy się, że tam istotnie rzeczy swoje znosić każe, notował coś właśnie w pugilaresie, gdy tłusty jakiś człowiek w liberji dorożkarskiej, zbliżył się ku niemu.

— Jestem na czas — odezwał się silnym prowincjonalnym akcentem nowo-przybyły, uchylając czapki.

— Tak — przyświadczył Jones i, napisawszy parę słów na kartce, którą wręczył dorożkarzowi, poszedł w stronę hotelu. Mijał właśnie jego bramę, gdy spotkał siwiejącego już pastora z czarnym podróżnym tłumoczkiem w ręku. Pastor wchodził do hotelu, lecz ujrzawszy Jones'a, przystanął na chwilę, by z nim zamienić spojrzenie, które ostatecznie go upewniło, że nad powierzonym mu Włochem czuwa aż trzech aniołów opiekuńczych.

Koło dziewiątej wieczorem jakiś młodziutki duchowny, trochę szepleniący, zgłosił się do Langton's Hotel, zapytując o Wielebnego Hugona Brown.

— Pan Brown zalecił, aby mu nie przeszkadzano, bo pisze właśnie kazanie — brzmiała odpowiedź.

Młody duchowny bardzo się nią zdawał zmartwiony. Zdawał się tak zgnębiony doznanym zawodem, że córka właściciela hotelu, siedząca w kantorze, zdecydowała się posłać na górę jego bilet, na którym stało nazwisko: Wielebny Eleazar Mold.

Numerowy powrócił z zawiadomieniem, że Wielebny Brown robi wyjątek dla Wielebnego Molda. Młody Wielebny poprowadzony zatem został do pokoju, w którym starszy Wielebny siedział schylony nad pisaniem.

— Wszytko dobrze! — szepnął wielebny Hugon Brown, do ucha prawie pochylając się młodzieńcowi — udało mi się wejść do jego pokoju! Przekupiłem pierwszą pokojówkę.., brzydka, stara, niezamężna, bardzo pobożna... Powiedziałem jej, że znać po niej, jak piękną ma duszę i obdarzyłem ją biblią, oraz biletem bankowym. Oświadczyłem jej, że uważam ją za jednę z wybranych i prosiłem, by mi dopomogła do nawrócenia grzeszników, przebywających w hotelu. Oprowadziła mnie po nie wiem ilu numerach, dopomogła do podrzucenia książeczek pobożnej treści, mających obudzić sumienie grzeszników; a ponieważ jest zawziętą antagonistką papizmu, przeto w pokoju Włocha zostawiliśmy traktat o błędach wyznania katolickiego. Gdym wszedł do tego pokoju, zdjęła mnie taka zgroza na widok krzyża, stojącego na stoliku obok łóżka, że aż musiałem poprosić o wodę. Pobożna dusza pobiegła po nią czemprędzej, a ja rozejrzałem się po pokoju uważnie. Pakunki nietknięte... zresztą nic godnego uwagi.

Wielebny Eleazar Mold notował opowiadanie kolegi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

się studjom weterynaryjnym, dla czegoby więc i u nas nie mogło to nastąpić. Pomijając liczne fundacje familijne i inne przeznaczone dla uczniów gimnazjalnych, akademików i techników znajdują się w rękach Wydziału kraj. różne jeszcze stypendja, z którychby i nasi uczniowie mogli korzystać. Z jakich zaś powodów, pomimo istnienia szkoły weterynaryjnej we Lwowie sejm rok rocznie uchwala stypendjum dla ucznia kształcącego się we *Wiedniu*, to dla nas zagadką. Przy tej sposobności nadmieniamy, że od r. 1881 istnieje 10 stypendjów *rządowych* po 300 złr. rocznie dla uczniów kształcących się we wiedeńskiej szkole weterynaryjnej, a pochodzących ze Styrji, Salzburga, Karyntji, Krainy, Pobrzeża, Dalmacji i Tyrolu. Stypendja te ustanowił rząd, jak w konkursie czytamy dla pozyskania dla tych krajów znaczniejszej liczby dzielnych i fachowo wykształconych weterynarzy; od korzystania z tych jednak stypendjów *nasi uczniowie są niejako wykluczeni*, gdyż nie ma o Galicji w onem rozporządzeniu żadnej wzmianki. Dlaczego, to również dla nas niezrozumiałem; przypuszczamy jednak, że po wystósowaniu petycji do ministerstwa udałoby się może uzyskać przynajmniej ze dwa stypendja dla uczniów naszej szkoły i dlatego gorąco polecamy tę kwestję światłej rozwadze grona profesorów tutejszej szkoły weterynarji".

Listy z kraju.

Śniatyn 7. grudnia. *(Czytelnia. Nadużycia targowe i sanitarne).* Przed kilkoma tygodniami umieszczono w jednem z pism lwowskich szlachetną denuncjację na tutejsze ludowe czytelnie, ale rzecz to wcale nie ciekawa, i świadczy tylko o dobrym humorze korespondenta, który zdaje się chciał troszkę nastraszyć kogoś widmem urojonem. Tutejsza ruska, mieszczańska czytelnia urządza dość często muzykalno-deklamacyjne wieczorki, na których produkuje się mieszczański mięszany chór, a i inne punkty programów wykonywane bywają zwykle przez samych mieszczan, a są to ludzie bardzo spokojni.

Według ustawy budowlanej domy w śródmieściu leżące, mają być kryte blachą. W istocie obowiązuje to zwykłych śmiertelników śniatyńskich—ze szczęśliwymi jednak, których Bóg większym obdarzył sprytem, rzecz ma się nieco inaczej. I tak jeden z tych szczęśliwców pokrył dach swego domu, niedaleko nowej cerkwi, prawie w rynku stojącego już do połowy gontami, gdy w tem jeden z nieprzewidzianych malkontentów w radzie gminnej interpeluje, jak coś podobnego może mieć miejsce. Postawiono więc policjanta koło owego domu na straży z poleceniem, ażeby do dalszego pobijania gontami nie dopuścił. W jaki sposób dzielny ten stróż bezpieczeństwa publicznego spełniał swój obowiązek, dowodem fakt, że wieczorem tego samego dnia dach był już całkowicie pokryty g o n t a m i, a burmistrz oświadczył: „fakt dokonany—teraz trudno dach zrywać". — Jadącego w dzień targowy z Zabłotowa do Śniatyna, zdziwia niemało, co robi mnóstwo handlarzy płci obojej rozstawionych przynajmniej na 3 kilometry przed Sniatynem z koszami po obu stronach gościńca. Są to handlujący jajami, którzy napadają na idących na targ, i nieraz prawie siłą, mocą wyrywają je babom z rąk. Tuż przy drodze leżą całe stosy jaj, a każdy nieostrożny zwrot wozu, może narobić jajecznicy, i w dalszym ciągu zaprowadzić furmana przed groźny trybunał targowy. Przekupnie ci urządzili sobie prawie w mieście na wygonie jeneralny skład jaj, a zepsute wyrzucają bez skrupułów na tłokę, tuż koło studni. Trzeba sobie przedstawić co za fetor rozchodzi się stąd po mieście, i dlategoto ze Sniatyna prawie nie wyłażą rórne epidemje. Władza miejska nie czyni temu żadnych przeszkód, bo niejaki Stark stoi na straży „swobód nadużycia i samowoli".

Dalsze uzbrojenia w Niemczech.

Złowroga wieszczka nadreńska *Koelnische Zeitung*, zwiastowała przed niedawnym czasem, że niemiecka administracja wojskowa wystąpi niebawem z żądaniem nowych nakładów na artylerję polną. Niedowierzano tej wiadomości, bo nikt nie mógł uznać potrzeby podniesienia niemieckiej siły zbrojnej, ustanowionej jak wiadomo 1887 r. na lat siedm; tymczasem obstawała *Koelnische Zeitung* przy swej wieści, donosząc, że potrzeba uzupełnienia artylerji jest nieodzowna i że nawet uzupełnienia tego domaga się „opinja publiczna". W rzeczy samej krążyły po półurzędowych pismach berlińskich od kilku tygodni artykuły, mające udowodnić potrzebę pomnożenia artylerji, a przy znanych stosunkach prasowych w Niemczech nieświadomy łatwo artykuły te mógł wziąść za głos opinji publicznej.

Przeważna część parlamentu niemieckiego, składająca się jak wiadomo z pierwiastków rządowych lub przyjaźnie usposobionych, z góry się na propozycję *Koelnische Zeitung* zgodziła, ponieważ słusznie organ nadreński za swą uważa wyrocznią. Nieśpiąca tymczasem nigdy opozycja została wieścią kolońskiej Pytyi na serjo zatrwożona i stawiła przez usta wolnomyślnego posła Rickerta w parlamencie zapytanie do ministra wojny, czy rząd w rzeczy samej zamierza wnieść projekt żądający sumy 40 do 50 miljonów marek na artylerją. Pruski minister wojny Bronsart-Schellendorff odpowiedział na to co następuje:

„Mogę sumiennie zaręczyć, że z *Koelnische Ztg.* żadnego nie utrzymuję związku, ale że raczej taż gazeta sama za wszystkie swe artykuły odpowiada. Skoro jednak powiedziano, że żądanie wszystkich wydatków na artylerją wywołało zaniepokojenie itp., to oświadczyć mogę tylko co następuje:

„Stosunki zaprzęgu artylerji nigdy u nas w Prusach nie były tak pomyślne jak we Francji; pomijając niektóre stosunki miejscowe, są one u nas prawie takie jak w Rosji. W nowszym czasie uczyniono dla zaprzęgu artylerji francuskiej w pobliżu naszej granicy bardzo wiele; w Rosji tak samo. Administracja wojskowa, która z obowiązku takie stosunki uwzględniać winna, zniewolona jest zadać sobie pytanie, czy wzmocnieniem takiem nie naruszono równowagi w sposób zagrażający krajowi. W tym kierunku toczą się rokowania, które jednak dotychczas żadnego pochwytnego nie odniosły rezultatu. Jeżeli zatem *Koeln. Ztg.* pisze, że nowy projekt zażąda 40 do 50 miljonów marek, to brak mi wszelkiej podstawy, ażeby wiadomość tę, chociaż pod pewnym tylko względem potwierdzić".

Co mowa ta znaczy, nie potrzebujemy chyba tłumaczyć. Słusznie wszystkie pisma niemieckie widzą w niej pewne poświadczenie wiadomości podanej przez *Kölnische Ztg.*, a ostatnia sama tryumfuje, oświadczając co następuje „Nigdzie nie powiedzieliśmy, że odnośny projekt już jest gotowy; co zatem przezornie oświadczył minister wojny, jest tylko potwierdzeniem naszej wiadomości".

Równocześnie z *Kölnische Ztg.* okazują się także inne pisma półurzędowe w sprawie artylerji lepiej poinformowane od samego ministra wojny. Do *Schlesische Ztg.* telegrafują z Berlina, że rząd na artylerją nie zażąda 40 do 50 miljonów, ale co najwyżej 11 miljonów marek. Inne berlińskie pisma obliczają tak samo wysokość nowych wydatków na artylerja na 11 do 12 miljonów marek. Skoro przypuścimy, tak piszą, że rząd chce wszystkie działa przy każdej baterji, a przy niektórych baterjach także wozy amunicyjne w nowy zaopatrzyć zaprząg, otrzymamy 16×20×18×1000 czyli 5,760.000 marek. Jeśliby oprócz tego liczba niemieckich baterji miała zostać podniesioną do wysokości baterji francuskich, trzebaby przy każdym korpusie armji ustanowić cztery nowe baterje, coby pociągnęło za sobą koszt 6 miljonów marek. Nowe wydatki na artylerją wynosić zatem mogą co najwyżej 12 miljonów marek.

Kto ostatecznie mieć będzie racją, czy *Kölnische Ztg.* lub też *Schlesische Ztg.* zupełnie jest obojętnem; daleko ważniejszą natomiast jest rzeczą, że administracja wojskowa w rzeczy samej

---

22)

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE

POWIEŚĆ

przez

M. Carew.

(Ciąg dalszy).

Nareszcie więc! nareszcie! Zdawało jej się, że od wieków jaż nie widziała narzeczonego.

— Prędzej, prędzej Ello! — nagliła ją Alicja. — Biedny Conway! niecierpliwić się tam musi! On zawsze był inny od tego nieznośnego dzieciaka Henryka!

Alicja przy każdej sposobności przypinała teraz łatkę Henrykowi, co niezmiernie zdawało się bawić pana Roy Pole'a, szczególniej, gdy, z powagą właściwą dojrzałym latom swoim, przezywała go „dzieciakiem", lub „smarkaczem".

— Zejdź i ty niezadługo, — szepnęła Ella. — Nie chciałabym wygadać się niepotrzebnie; obiecałam panu Roy Pole, że jak najmniej o naszych domowych sprawach mówić będę.

— A! skoro obiecałaś „staruszkowi", to dotrzymać musisz koniecznie. Nie bój się! przyjdę ci niezadługo na pomoc, — odparła Alicja, która w poufnych rozmowach z siostrą, nazywała pana radcę „naszym kochanym staruszkiem". Z nim razem będąc, sprzeciwiała mu się nieustannie, docinała mu i odcinała się ciągle, ale mimo to posłuszną była każdemu jego żądaniu; zdawało się nawet, że stara się życzenia jego odgadywać i uprzedzać, co niezmiernie dziwiło Ellę, przywykłą do samowolnego postępowania Alicji.

Lord Conway oczekiwał narzeczonej w bibljotece i z żywością podbiegł ku wchodzącej.

— Najdroższa moja! najukochańsza! — zawołał, — jakże tęskniłem za tobą!

I ze smutkiem przypatrując się bladej, zmienionej jej twarzy, pocałunkami okrywał ręce jej i lica, gorącym teraz rumieńcem płonące.

— Jakaś ty zmieniona, Ello moja! co się z ciebie zrobiło!

— Cóż u was słychać, Ello?

— Niewiele powiedzieć ci mogę, — odparła Ella zakłopotana. — Główny detective nie życzy sobie rozgłaszania wiadomości i jak najmniej nam ich udziela, a i tych nawet pan Roy Pole nie pozwala nam... to jest Alicji i mnie... powtarzać...

— Pan Roy Pole nie ma prawa stawać pomiędzy mną a tobą, Ello, — wtrącił lord Conway zazdrośnie. — Ja go tu sprowadziłem, i gdyby nie ja, nie znałby was dotąd może... Niechże sobie robi, co chce i jak chce rozrządza... majątkiem, ale nie tobą i mną, Ello!...

Ella zarumieniła się z radości, słysząc tę oburzoną protestacją i z wesołym uśmiechem odrzekła, wskazując na wchodzącą właśnie Alicję.

— Spytajże się Alicji, czy pan Roy Pole jest człowiekiem, którego obawiać się można? Zdaje mi się, że poprostu nie lubi kobiet!

— Nie lubi! — przyświadczyła Alicja z powagą sędziego, — ale czyż można dziwić się temu? Ma siostrę starą pannę, która wino pozostałe w kieliszkach zlewa do butelek i taką mięszaniną obdarowywa ubogich, gderze na brata i ubiera się bez gustu. Jakże nie ma nie lubieć kobiet, lordzie Conway?

— Zapewne, — przyświadczył lord Conway, ale, mimo to, czuł się mocno zaniepokojonym. Nie wyobrażał sobie, aby ktoś mógł przebywać pod jednym dachem z Ellą, nie zachwycając się jej wdziękiem, taktem, rozumem, słodyczą, i nie uznając jej wyższości nad wszystkiemi na świecie kobietami. Chłodno zatem powitał wchodzącego właśnie pana Roy Pole'a i dość długo rozmawiał jeszcze z Ellą, zdając się nie uważać na jego obecność.

— Mam do ciebie, Ello, list od mojej matki, — rzekł wreszcie, — i mam nadzieję, że mi dać zechcesz pomyślną odpowiedź.

Teraz dopiero zbliżył się do pana Roy Pole i z nim razem przeszedł na drugi koniec rozległej komnaty, starając się zasięgnąć wiadomości o stanie rzeczy w Gautlett-Court.

— Zobaczmy też, co ta stara kotka chce od ciebie, zaczęła tymczasem Alicja, siadając obok Elli. - Nie wołaj na mnie: „cicho"! bo, po pierwsze, nikt mnie nie usłyszał, a powtóre, hrabina Szwansea zawsze mi na myśl przywodzi starą kotkę. Przeczytajmy też, co pisze:

„Kochana miss Gauntlett, — pisała hrabina Szwansea, — z przyjemnością dowiaduję się o polepszeniu zdrowia lady Gauntlett, bo oddawna chciałam panią prosić, aby nas odwiedzić i czas jakiś zabawić u nas raczyła. Dopóki matka pani była chorą, nie mogliśmy spodziewać się tej przyjemności, teraz jednak mam nadzieję, że nic pani na przeszkodzie nie stanie.

Szczerze życzliwa

C. J. Szwansea".

— No! list wcale uprzejmy! — zdecydowała Alicja, uszczęśliwiona myślą, że Ella przepędzi czas jakiś w Belmont-Castle.

— Nie mogę jednak pojechać i ciebie samę tu zostawić! — odparła Ella, nigdy o własnej

Fraenkla, dr. Bernarda Goldmana, dr. Dawida Reitzesa, dr. Szymona Schaffa, Jakóba B. Sokala.

W kasynie miejskiem odbędzie się we czwartek 13go bm. jako w dwunastą rocznicę wprowadzenia się do nowego gmachu przedstawienie amatorskie. Odegranem będzie: 1. „Zapraszam pułkownika“, komedja w jednym akcie przez E. Labiche. 2. „Tatuś pozwolił“, komedja w jednym akcie przez G. Mozera, przekład A. Walewskiego. 3. „Łobzowianie“, obrazek dramatyczny w jednym akcie ze spiewami i tańcami przez Wł. L. Anczyca. — Początek o godzinie 7. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą we czwartek do godziny 4. po południu.

W Kukizowie przytrzymano onegdaj na kradzieży skarbonki kościelnej chłopa miejscowego, który wzięty na konfesatę miał poczynić zajmujące zeznania.

Koncert na dochód Towarzystwa ku wspieraniu słuchaczów wszechnicy, rygorozantów itd. wyznania mojżeszowego, odbędzie się we środę 12. grudnia, w sali Domu Narodnego, z uprzejmym współudziałem pan *** i Pysznikównej, pp. Filipa Schlafenberga, Stingla, V., profesora Wolfstala i Z.

W Gries w Tyrolu umarł w piątek nagle Leopold Neumann, pochodzący z Galicji, członek Izby panów, profesor międzynarodowego prawa na uniwersytecie w Wiedniu.

Mianowania. Rada szk. kraj. zamianowała Malwinę Kałużniacką stałą nauczycielką młodszą na przedmieściu Zadwórna w Drohobyczu.

Stypendjum z fundacji Jana Kantego Brandysa, w kwocie 57 zł. 50 ct. otrzymał Józef Szulc, uczeń II. klasy szkoły ludowej w Kalwarji Zebrzydowskiej.

Wystawa archeologiczno-bibliograficzna Stauropigiańskiego instytutu, otwarta codziennie od godziny 10. rano do 3. po południu. — Wstęp 20 cnt. od osoby z wyjątkiem soboty 40 cnt.

NADESŁANE.

Od szan. pp. kominiarzów otrzymaliśmy pismo następujące: W kronice *Kurjera Lwowskiego* z 8. grudnia 1888 nr. 341 umieszczono artykulik, p. t. „Wypalanie kominów“, w którym podniesiono, że w ostatnich trzech miesiącach było u nas 23 wypadków ogni kominowych powstałych przeważnie w skutek nieoględnego, bez poprzedniego uwiadomienia straży ogniowej — wypalania kominów, a która w podobnych wypadkach zarządzać ma rzekomo wszelkie środki ostrożności; że kominiarze do wypalania kominów używają nawet terminatorów nie obeznanych z ostrożnem obchodzeniem się z sadzą, że wreszcie, czynność wykonują nie w chwili kiedy świtać zaczyna i publiczność spoczywa jeszcze w objęciach Morfeusza, tylko w czasie południowym, kiedy dzieci powracają ze szkoły.

Wobec podobnych zarzutów poczynionych majstrom kominiarskim mamy zaszczyt oświadczyć, że statystyka względnych ogni kominowych nie należy u nas do dogmatów nieomylności, którą bez najmniejszego uchybienia nagiej prawdzie możnaby śmiało zredukować o cały procent lichwiarski, a mimo to jeszcze ilość rzeczywistych ogni kominowych przesadzić. Co się tyczy rzekomego uchybiania poleceniom straży ogniowej, która po zawiadomieniu jej o zamierzonem wypalaniu kominów, zarządzać ma wszelkie środki ostrożności, winniśmy tu zaznaczyć, że zarządzenie owych wszelkich środków ostrożności polega na wysłaniu jednego pompiera z czerwoną chorągiewką na miejsce dokonywującego się wypalania kominów. Jeżeli zaś uwzględni się tę okoliczność, że ów delegat pompierski niedawno co pełnił funkcje należące do innych zawodów, natenczas łatwo można sobie przedstawić doniosłość podobnego zarządzenia przez to wszelkich środków ostrożności, z których niestety bywały i takie, jak nieprzymierzając podczas ognia w piwnicach p. Hübnera przy ulicy Karola Ludwika, które spowodowały wielkie nieszczęście, bo pociągnęły za sobą liczne ofiary w ludziach. Bez zamiaru ubliżenia powadze pompierów miejskich ośmielamy się twierdzić i to stanowczo, że użyty do czynności wypalania kominów terminator kominiarski, zwłaszcza po odbytej dwuletniej praktyce zawodowej, najniezawodniej musi być z ostrożnem obchodzeniem się z sadzą dokładnie obeznany, a na każdy sposób o całą odległość księżyca od ziemi więcej ma pojęcia o ostrożnem obchodzeniem się z sadzą, aniżeli w mundur pompierski ubrany człowiek niefach. innego zawodu. W końcu winniśmy nadmienić, że wobec stosunków lwowskich, decyduje o porze wypalania kominów przedewszystkiem wola właścicieli domów, do której kominiarze mimo woli stosować się muszą i rzeczywiście stosują, a szanowna publiczność tylekrotnie miała sposobność przekonać się naocznie, że nie w porze poczynającego się świtania, kiedy spoczywa jeszcze w objęciach Morfeusza, ale właśnie w porze południowej, gdy dzieci gromadnie wracają ze szkoły, odbywała się czynność wypalania kominów po formie istniejących przepisów straży ogniowej, bo w obecności zmobilizowanego względnie w pożarną chorągiewkę uzbrojonego pompiera miejskiego.

Racz Szanowna Redakcjo przyjąć zarazem wyrazy prawdziwego poważania naszego. *Kominiarze.*

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 10. grudnia. Koło polskie wysłało wczoraj telegraficznie życzenia Riegerowi, z powodu jego 70 letniej rocznicy urodzin.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła uchwalono żądać przy budżecie ministerstwa oświecenia stopniowego zaprowadzenia katedry rolniczej.

Wniosek dep. Popowskiego, ażeby uczniowie szkół średnich w pierwszem półroczu byli uwolnieni od opłat szkolnych — dalej wniosek Niemczynowskiego, ażeby uczniowie szkół średnich *w pierwszych trzech latach* od uciążliwych opłat szkolnych byli uwolnieni, gdyż mimo przyrzeczeń p. Gautscha dotychczas szkoły przemysłowe nie zostały otwarte — zostały odesłane do komisji szkolnej Koła polskiego. Takiego samego losu doznał wniosek p. Niemczynowskiego, ażeby płace nauczycieli szkół średnich podwyższone zostały, gdyż dotychczas nauczyciele gorzej są płatni niż inni urzędnicy państwowi.

(Odesłanie do komisji, jest to forma dostatecznie znana w Kole polskiem, znaczy to tyle, co zagrzebać wnioski.)

Wiedeń 10. grudnia. Słynny profesor prawa międzynarodowego Neumann umarł.

Berlin 10. grudnia. Śledztwo przeciw Geffkenowi ukończono.

Bruksela 10. grudnia. Strajk trwa dalej w południowej Belgji. Groźne rozruchy powstały między robotnikami. Strajkujący uzbrojeni w rewolwery przeszkadzają przyjmowaniu robotników, chcących pracować.

Belgrad 10. grudnia. W komisji dla rewizji konstytucji wystąpił król Milan za zupełną swobodą prasową, co komisja uchwaliła.

Wiedeń 11. grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej radzono nad petycją w sprawie wydania ustawy pensyjnej dla urzędników państwowych i podwyższenia pensyj wdowom i sierotom. Posłowie Beer, Kraus i Menger wnoszą, by z wkładek samych urzędników i z dodatków państwowych utworzono odpowiedni fundusz. Szef sekcyjny Hankiewicz zwalcza ten wniosek dowodząc, że w Prusiech i we Włoszech pensje wdów są niższe, niż w Austrji. Mimo to komisja budżetowa przyjęła wniosek, żądający od rządu przedłożenia ustawy o pensjach wdów.

Wiedeńscy restauratorowie podali wczoraj parlamentowi petycję w sprawie zaprowadzenia dowodu uzdolnienia dla szynkarzy i restauratorów.

Trybunał najwyższy zniósł wczoraj wyrok krakowskiego sądu krajowego w sprawie hr. Konstantego Reya i Barucha (znana sprawa o dostawy wojskowe w Krakowie). Najwyższy trybunał uwolnił hr. Reya zupełnie.

Na giełdzie wczorajszej nastąpił silny spadek kursów, spowodowany dokonaną wczoraj subskrypcją pożyczki rosyjskiej. Kredyty spadły na 297·70, węg. renta złota na 99·90.

Giełda zbożowa: wskutek doniesień z Nowego Jorku dalszy spadek cen pszenicy. Pszenica na wiosnę 8·20, żyto na wiosnę 6·44, owies na wiosnę 6·11, kukurudza nowa 5·43.

Wiedeń 11. grudnia. Adjunkci budowniczy Antoni Wysocki, Adam Rayski, Kazimierz Pawłowski mianowani zostali inżynierami przy budowlach państwowych w Galicji.

Praga 11. grudnia. W ratuszu zgromadziły się wczoraj liczne deputacje celem złożenia gratulacyj Riegerowi. Owacje były niezmiernie entuzjastyczne.

Berlin 11. grudnia. *Staatsanzeiger* publikuje telegram cesarza Wilhelma do cesarza Franciszka Józefa z powodu jubileuszu wstąpienia na tron. Telegram ten brzmi: „Jest to najszczerszą potrzebą mego serca, wyrazić Ci jeszcze raz najgorętsze, najserdeczniejsze życzenia. Z największą wdzięcznością wspominam o wiernej przyjaźni, której mi dałeś dowody. Niechaj Cię Bóg zachowa jeszcze długo, długo na pożytek obu naszym narodom i pokojowi europejskiemu. Tysiąc pozdrowień zasyła cesarzowa“.

Cesarz Franciszek Józef odpowiedział: „Pierwszy czas po powrocie z Miramaru poświęcam spełnieniu obowiązku serca, by Ci za ponowne życzenia podziękować z równą serdecznością i prosić Cię, byś tak samo pewnym był mej wiernej przyjaźni, jak ja Twej ufam śród wszelkich okoliczności, przekonany, że nasza niezachwiana przyjaźń zapewni pokój, przyniesie państwom pożytek. Cesarzowa pozdrawia wzajemnie jak najserdeczniej“.

Pod tytułem „Rozwój polityki wewnętrznej od czasu wstąpienia na tron ces. Wilhelma II.“ wyszła wczoraj bezimienna broszura, która usiłuje odgrodzić cesarza od wspólnictwa z Stöckerem.

Za przykładem *Post* żałuje obecnie i *Norddeutsche* niedawnych zaczepek prasy btsmarkowskiej przeciw Austrji.

Darmstadt 11. grudnia. Stan księcia Aleksandra (ojca Battenberga) jest bez nadziei.

Haaga 11. grudnia. Wczoraj napadło 600 socjalistów na lokal stowarzyszenia katolików. Urządzenie zniszczono. Policja dokonała licznych aresztowań.

Paryż 11. grudnia. Pożyczkę rosyjską subskrybowano w sumie 3 i pół razy większej od tego, co zażądano.

Parlament przyjął budżet 383 głosami przeciw 115.

Neapol 11. grudnia. Prawnik Luigi Alfani i technik Rossi zostali uwięzieni w chwili, gdy chcieli rzucić bombę na konsulat niemiecki.

Teatr literatura i sztuka.

Teatr. Sympatyczni nasi goście, pp. Linkowscy, wystąpili wczoraj na scenie naszej wraz z panną Szymańską po raz trzeci. Dawano niegranych dawno „Radców pana Radcy.“ P. Linkowski odtworzył przepyszną postać pana radcy z prawdą i komizmem naturalnym, w tak wysokim stopniu mu właściwym. Podziwiać prawdziwie należy w p. Linkowskim dar i umiejętność, z jaką zapełnia każdą chwilę, w której bawi na scenie. P. Linkowski gra bez słów, a mimika jego jest tak pełną prawdy i naturalną, że zapomina się, iż przed sobą ma się aktora. Nieporównaną była scena sam na sam w drugim akcie, po powrocie z posiedzenia Rady, gdzie wszystkie reminiscencje z mowy burmistrza kończą się na: „Moi panowie,“ jakoteż czytanie gazety.

Pani Linkowska była pełną zalotności mamą, a panna Szymańska złożyła wczorajszym występem w roli Helenki ponowny dowód pięknego scenicznego talentu, któremu brak jeno dobrych wzorów i umiejętnej ręki, któraby młodziutkiej artystce wskazała właściwe uzdolnieniu jej wrodzonemu drogi. Role naiwne *par excellence* nie leżą stanowczo w temperamencie panny Szymańskiej, natomiast o ile możemy z dotychczasowych występów rzecz ocenić, odpowiedniejszem polem dla niej są role czysto dramatyczne. Na każdy sposób grzechem byłoby niepozwolić talentowi temu dojrzeć i rozwinąć się.

Reszta ról, jak Eufrozyny, Zdzisława i Karola, spoczywały w tak umiejętnych rękach, jak pp. Gostyńskiej, Kwiecińskiego i Hierowskiego, tak, iż ensemble nie mógł pod żadnym względem nic pozostawić do życzenia. *St. B.*

Repertoar teatralny. Dziś występ panny Olgi Berghi i panów Jeronima, Santinelliego i Wierzbickiego w „Fauście“ Gounoda. We środę ostatni gościnny występ państwa Linkowskich i debiut panny Szymańskiej. 1) „Z dni głodu“ obrazek dramatyczny w 1 akcie A. Urbańskiego. 2) „Consilium facultatis“ komedja w 1 akcie Al. hr. Fredry. 3) „Stacja Champbaudet“ farsa w 3 aktach Labiche'a. — We czwartek po raz ośmnasty „Mikado“. — W piątek po raz pierwszy „Otchłań“ dramat w 5 aktach a 11 odsłonach Dickensa.

„Wojsko polskie z r. 1831.“ Donosiliśmy już dawniej o zamierzonem wydawnictwie albumu rysunkowego pod powyższym tytułem. Dzieło to już wyszło nakładem zasłużonego wydawcy poznańskiego p. K. Kozłowskiego. (Poznań ul. Długa 8.) Album to mieści dziesięć tablic ozdobnych rysunkami znanego artysty p. Wł. Mottego, które przedstawiają kilkadziesiąt postaci wojskowych rozmaitej broni Rysunki dają wyborne wyobrażenie o wyglądzie wojsk naszych z r. 1831. Oprócz rycin zawiera to dzieło 32 stron wielkich druku, objaśniających ryciny.

Znajdzie tam czytelnik wiele bardzo ciekawych i mało znanych rzeczy, odnoszących się do wojskowości polskiej w ogólności, a mianowicie od r. 1831. Autor sięga aż do najdawniejszych czasów. Już Ziemowit, syn Piasta uchodzi za twórcę polskiej siły zbrojnej, gdyż podzielił wojsko polskie na pułki i niższe oddziały,

WINA LECZNICZE, niezrównane dotychczas pod względem jakości i skuteczności, wyrobu aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA, poleca Apteka pod „Złotym Słoniem“ we Lwowie. Butelki po 2 zł. 50 cnt. i 1 zł. 50 cnt.

Ukąszenie okazało się poważne, nieszczęśliwy bowiem ma zgruchotany obojczyk. Po udzieleniu mu doraźnej pomocy odwieziono go do szpitala.

Słuszne zarządzenie. Z powodu spodziewanego już w bieżącym tygodniu napływu wozów z produktami do miasta od strony rogatki Gródeckiej i Żółkiewskiej, władza policyjna wzmocniła w odpowiednich punktach służbę policyjną, której polecono czuwać nad porządkiem, w jakim wozy te mają być skierowane, oraz niedozwalać ich gromadzenia się na placach.

Poparzenie. Zamieszkała przy ul. Miodowej pod l. 4. staruszka Joanna Wiercińska cierpiąca oddawna na nogi wczoraj jak zwykle wysmarowawszy się spirytusem zbliżyła się do pieca. Od gorąca zajęła się bielizna, wskutek czego staruszka otrzymała bolesne poparzenie.

Wodostręt. W niedzielę przywieziono do Lwowa z kolonji Dornfeld pod Szczercem na kurację dwóch włościan Pawła Łasocińskiego i Błażeja Tyrkę, którzy pokąsani zostali przed dwoma tygodniami przez psa wściekłego. Lekarze, ze względu na spóźniony ratunek, wątpią o utrzymaniu ich przy życiu. W jednym dniu pokąsaną została również przez tego samego psa 17 letnia Anna Pokutoska, która na kurację udała się do znachora, w Samborskie. Według opowiadań włościan ma ona się dobrze.

Znaleziono branzoletkę srebrną, oznaczoną dwoma literami i rokiem. Właściciel zgłosić się może w domu przy ul. Strzeleckiej l. 10. II. piętro nr. drzwi 7. u E. T. między g. 11. a 12.

Z Tarnowa donosi *Pogoń*: Dnia 6. bm. wręczył korpus oficerski tut. straży ochotniczej pożarnej, panu Mikołajowi Jamrowiczowi, jako naczelnikowi, ozdobnie wykonany dyplom członka honorowego, za czynne i gorliwe zabiegi około rozwoju towarzystwa. W najbliższych dniach uda się straż ochotnicza z przyborami do wsi Lisiogry i Szynwałdu celem ostatecznego zawiązania i poduczenia zawiązujących się tamże straży. P. Jamrowicz jest z zawodu majstrem kominiarskim.

Nietylko we Lwowie. Narzekanie na pocztę jest ogólne. Oto czytamy w *Pogoni* z Tarnowa: „Oddział do odbierania i wypłacania przekazów przy tutejszej poczcie zwykle bywa tak zapełniony, że wiele osób po kilkakroć *przychodzi i odchodzi nic nie załatwiwszy*. Przedewszystkiem politowania godni są ci, którzy po *kilka godzin* w żywej prasie czekają, obcierając pot z czoła, znosząc nadeptywanie nóg i inne nieprzyjemności.“ Zamiast pomnożyć siły urzędnicze po ekspedycjach, bezpośrednią styczność mających z publicznością, dygnitarze pocztowi mnożą własne zastępy.

P. Ludwik Ness z Czortkowa imieniem komitetu wieczorku Mickiewiczowskiego nadesłał na ręce p. Ignacego Kurniewicza (inżyniera Wydz. kraj.) 26 zł. 83 ct. na rzecz Tow. wzaj. pom. uczestn. powstania polskiego 1863/4. r.

W Rzeszowie została wczoraj otworzoną filja Banku austr. węgierskiego.

Licytacja monet złotych, do masy rozbiorowej Ign. hr Krasickiego należących, odbędzie się d. 13. bm. o g. 11. zrana w biórze 8. sądu obwodowego w Przemyślu. Bliższych wiadcmości udzieli zarządca masy dr. Skórski w Przemyślu.

Na rzecz szkolnej młodzieży. Inspektor szkolny okręgowy w Przemyślu p. Franciszek Szafran zamierza i tamże założyć „towarzystwo przyjaciół uczącej się młodzieży przemyskich szkół ludowych męskich i żeńskich,“ pragnąc tym sposobem przyjść w pomoc tej dziatwie, która dla braku ciepłej strawy, okrycia i obuwia zmuszona jest w zimie próżnować w domu.

Szkoła koszykarska w Torkach. Z Medyki donoszą *Gaz. Przemyskiej*. W wakacje br. wysłano z ramienia Rady szkolnej okr. w Przemyślu, nauczyciela z Torek p. Stefana Czosnyka do szkoły koszykarskiej w Jarosławiu, w celu wyuczenia się wyplatania koszyków. Chociaż cała nauka trwała 5 tygodni, p. Czosnyk tyle skorzystał, że dziś potrafi wyplatać z łoziny różne ładne koszyki. Nauki koszykarstwa udziela dziatwie szkolnej po za godzinami szkolnymi. Przyjemność sprawia patrzeć, jak dzieci szkolne niektóre koszyki same wykonują. Należałoby więcej takich szkół zaprowadzić, a dobrobyt naszego ludu podniósłby się Dobrze byłoby, gdyby Rada szkolna okręgowa zakupiła z funduszów szkolnych kilka lub kilkanaście kołowrotków do przędzenia i rozdała szkołom jako model. Przędzenie na kołowrotkach idzie daleko prędzej i przędza jest lepiej skręcana i równiejsza.

Wściekły piesek p. Myszkowskiego ze Stubna pokąsał w Bucowie żyda i chłopa, których umieszczono w szpitalu w Przemyślu. Psa ubito.

Polscy rzemieślnicy w Paszkanach. Czytamy w czern. *Gaz. Polsk.* Jedno z najpiękniej rozwijających się w Rumunii stowarz. polskich, Czytelnia polska w Paszkanach obchodziła dnia 3. bm. pierwszą rocznicę swego założenia, którą połączono z obchodem listopadowego powstania. O godz. 10. rano miejscowy proboszcz katolicki odprawił żałobne nabożeństwo za poległych w r. 1831., a chór rzemieślników odśpiewał pieśni narodowe: „Z dymem pożarów“, „Boże Ojcze Twoje dzieci“ i „Boże coś Polskę“. — Tegoż dnia o godz. 9. wieczór odbyło się zebranie członków w lokalu Czytelni. Zagaił je prezes Czernelecki przemową i odczytał nadeszłe telegramy z Bukaresztu, a mianowicie od Zarządu skarbu narodowego, od prezesa tegoż skarbu, p. Fijałkowskiego i od p. Zalplachty. Z kolei kierownik szkoły, p. Jaskólski, wygłosił odczyt o życiu Mickiewicza i o wypadkach listopadowego powstania. Obchód urozmaiciły deklamacje dwóch członków Towarzystwa i pogadanka. Czytelnia paszkańska, złożona z samych rękodzielników, a mająca na czele szewca-patrjotę, może służyć za wzór niemal wszystkim innym instytucjom polskim na rumuńskiej ziemi.

Ochotniczą straż ogniową z okazji jubileuszu cesarza zaprowadziła u siebie gmina Dornawatra na Bukowinie. Publiczne ofiary, na ten cel złożone, wynoszą dotychczas kwotę 965 zł.

Promocja. D. 6. bm. otrzymał stopień doktora praw na wszechnicy w Czerniowcach praktykant sądowy Jonasz Bernstein rodem z Tarnowa.

Morderstwo. Z Mardziny na Bukowinie donoszą czern. *Gaz. Polsk.* Dnia 30. zm. około godz. 10. w nocy, siedmiu rumuńskich wieśniaków opadło tutejszego podwójciego Konstantego Lazara, nieopodal gr. or. cerkwi i zamordowali go w okrótny sposób. Czaszkę rozbito mu aż do mózgu, 6 żeber połamano i z taką pastwiono się zwierzęcością, że ciało nieszczęśliwego zatraciło podobieństwo do zwłok ludzkich.

† **Marja z Cisslów Brónarska,** żona właściciela realności w Czerniowcach Karola Brónarskiego, zmarła przeżywszy lat 62. Zmarła cieszyła się powszechnym szacunkiem, jako dobra Polka i znana z dobroczynności matrona.

† **Franc. Sas Doliński,** właściciel dóbr, zawołany gospodarz zmarł d. 2. bm. w Mrowli koło Rzeszowa.

Bezpieczeństwo w Królestwie. Podczas gdy policja rosyjska gorliwie wyłapuje rewolucjonistów, z Hrubieszowa donoszą o zuchwalstwie, z jakiem różnego rodzaju rabusie grasują w okolicy. Kradzieże koni i napady na dwory są tam dziś na porządku dziennym. W ostatnich czasach uprowadzono konie w mniejszej lub większej ilości z osady Grabowa, ze Skibic, Peresotowic, Czechówki, Wojsławic, a usiłowań kradzieży zliczyć niepodobna. W tymże czasie ograbiono dwory w Siedliszczu Szychowicach, Miętkiem i w Obrońcu, a w dniu 29. z. m. w Grabowczyku. O tym ostatnim wypadku odbiera *Słowo* od korespondenta następującą relację. Nocą rabusie, w niewiadomej liczbie, wyłamawszy okno, dostali się do środka dworu i nie bacząc na spiących w sypialni właścicieli dóbr, państwa Cz., z zadziwiającą czelnością splądrowali dwór cały. Byli oni widocznie przygotowani na wypadek, jeśliby gospodarz domu, rozbudziwszy się, chciał stawiać opór, gdyż nie zachowywali żadnej ostrożności: chodzili po pokojach, szukając kluczy, wyłamywali zamki, palili papierosy itd. Jak długo trwał rabunek — nie wiadomo; dość, że rano, gdy przystąpiono do rozejrzenia się w następstwach owej nocnej wizyty, okazał się brak części sreber, pieniędzy w kasie podręcznej, w ilości stu kilkudziesięciu rubli, całej garderoby pana domu, dwu strzelb, oraz niektórych innych przedmiotów, jak np. medalu akademickiego pana Cz. i fotografji jego małżonki. Sprawcy napadu dotąd nie wykryci.

Straszny wypadek. Z Mławy donoszą o nagłej i okropnej śmierci inżyniera kolei nadwiślańskiej, pełniącego obowiązki pomocnika naczelnika dystansu z Mławy do Jabłonny, Jana Kańskiego. W dniu 4go bm. rano Kański znajdował się na stacji, gdzie stał pruski pociąg towarowy. Przypadkowo Kański dostał się pod koła wagonu i na miejscu śmierć poniósł. Pociąg formalnie zmiażdżył nieszczęśliwego. Ś. p. Kański liczył dopiero 36 lat wieku; pozostawił żonę i kilkoro drobnych dzieci.

Uniwersytet berliński liczy 5790 słuchaczów. Na teologiczny wydział uczęszcza 840 słuchaczów, na prawniczy 1585, na medyczny 1456, filozoficzny 1900. Oprócz tych jest jeszcze 1895 uczniów uprawnionych do słuchania wykładów, tak, że ogólną cyfra słuchaczy wynosi 7685. Słuchaczów obcych narodowości w Europie jest 405; z tych Rosja dostarcza 127, Szwajcarja 86, Austrja 39, Węgry 37, W. Brytania 33, itd. Z innych części świata pochodzi 213 słuchaczy.

„Politik“ poświęciła cały ostatni swój numer niedzielny dr. Riegerowi, w uczczeniu 70-letniej rocznicy jego urodzin.

Prześladowanie czytelni polskich pod Prusakiem. Z Łagiewnik na Górnym Szlązku, pisze jeden z włościan w *Katoliku*: Dnia 23. listopada miałem termin, jako oskarzony przed sądem przysięgłych (zapewne sądem ławniczym. Przyp. Red. *Kurj. Pozn.*) w Bytomiu, za rozszerzanie zakazanych książek. Rzecz się tak miała:

Dnia 23. marca 1887 r. przyszedł do mnie żandarm Bujoczek, ażali mam książki, a ja mu powiedział, że mam, gdyż u mnie znajduje się biblioteka książek poznańskiej Czytelni, założonej w Łagiewnikach w roku 1883. W tych książkach były zakazane: „Co się stało w Polsce“, „Szczęście w Ameryce,“ „Upominek dla młodzieży polskiej,“ „Historja z mapą.“ Oprócz tych zabrano mi jeszcze wiele innych książek, jako zakazanych, lecz mi tylko za cztery odpowiadać rozkazują. — Pytano mnie się: jeżelim ja wiedział, że te książki zakazane. — Ja odpowiedział: żem wiedział wtedy, jak żandarm do mnie przyszedł. Tak też rzeczywiści było prawdą, żem prędzej nie wiedział. Panowie mówili, że to było ogłoszone w niemieckich gazetach, że są zakazane; na co odpowiedziałem: że gazet niemieckich nie czytam, iż tego nie rozumiem, a gdy potem w polskich pismach pisali, że te książki zakazane, to już dawno przedtem żandarm mi je zabrał. Panowie mi na to powiedzieli: że ja sam miał wiedzieć, że te książki są szkodliwe dla kraju niemieckiego, że ja, jako bibliotekarz, mam świętą powinność, że jak odebrałem książki z Poznania, tom je miał najprzód wszystkie całe przeczytać, a potem, jeżeli która jest szkodliwą dla Niemiec, zaraz ją miałem do pieca wrzucić, a potem resztę dopiero dać ludziom do czytania. Moje wszystkie odpowiedzi i wymowy, żem niewinien, były daremne, chociaż sprawiedliwie wszystko mówiłem. Prokurator mi przeczytał 6 miesięcy więzienia, za przestąpienie §. 21 (wegen Fahrlässigkeit) a przysięgli mi przysądzili, żem winien kary i skazali mnie na 150 marek kary pieniężnej, a w razie niemożności zapłacenia 30 dni więzienia, i ponoszenie wszystkich kosztów poszukunkowych. Więc ja dalej apeluję, bo się czuję najmniej winnym. Miejcie się na baczności wszyscy bibliotekarze polskich czytelni, żebywam się tak nie przytrafiło jak mnie. *Norbert Działach*, bibliotekarz i ajent.

Pożar na kolei. Ogromna łuna w stronie ulicy Gródeckiej zaalarmowała wczoraj z wieczora mieszkańców. Tłumnie udawano się ku dworcowi dorożkami, tramwajem i pieszo. Zapaliły się wagony na placu przed dworcem kolei Czerniowieckiej. Przy szybowaniu kilkunastu wagonów, naładowanych drzewem, zbożem i beczkami nafty, przybyłej transportem z Czerniowiec, zwrotniczy wizytując z latarką koła wagonów, zbliżył ją do beczek, zwilżonych naftą, od czego w okamgnieniu wagon stanął w płomieniu. Płomień przerzucił się rychło na inne wagony i zanim zdołano pociąg porozłączać cztery wagony stanęły już w ogniu. Służba kolejowa rzuciła się na ratunek zalewając je wodą lokomotywy. Jeden wagon z beczkami nafty spłonął do szczętu, trzy inne zwęgliły się tak silnie, że ściany z nich opadły. Szkoda wynosi do 7.000 złr.; transport nafty był własnością kupca z Kołomyi, którego nazwiska na razie sprawdzić nie zdołano. Na miejsce przybyła straż ogniowa z naczelnikiem Praunem i Eljasiewiczem, atoli przybyła już u schyłku ognia, a sikawki i beczki z wodą, nie mając dostępu na plant kolejowy odgrodzony wieloma przeszkodami, wcale operować nie mogły, zwrócono je przeto rychło do miasta.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj nad wieczorem do studni na placu Akademickim, wskoczyła w zamiarze utopienia się służąca Katarzyna Tucha, zamieszkała pod l. 28 przy ul. Garncarskiej. Na szczęście spostrzegł ją żołnierz policyjny Stelzer i mimo oporu ze strony topielicy, wydobył ją z owej zimnej kąpieli. Przyczyną targnięcia się na życie Tuchowej, mają być rozterki rodzinne.

Łotrowska sprawka. Na strych domu l. 17, przy ulicy Boimów zakradł się wczorajszej nocy niewyśledzony sprawca, skąd uniósł na szkodę Marji Baran bieliznę i bundę, wartości do 80 gld. Łotrzyk musiał być siły niemałej, gdyż dwoje ciężkich drzwi ważył z zawiasów i wyłamał silnie okuty kufer. Podejrzany jest o tę sprawkę notowany złodziej Jędrzej Bartiuk.

Koncert połączony z przedstawieniem amatorskiem dany będzie w niedzielę 16go bm., w sali „Sokoła“ na dochód tegoż Towarzystwa. W wykonaniu nader bogatego i urozmaiconego programu będą brały udział pierwszorzędne siły artystyczne naszego miasta.

Do kahału wybrano z II. koła w poniedziałek 10go bm.: Jakóba Beisera, dr. Emila Byka, J. Eman.

Odznaczone
MEDALEM ZASŁUGI
na wystawie hygieniczno-lekarskiej we Lwowie r. 1888.
wyroby aptekarza
Zygmunta J. KALICKIEGO w Przemyślu
Wina lecznicze na maladze
Chinowe, chinowo-żelaziste, pepsynowe, peptonowe, rumbarbarowe.
Flaszka ze sposobem użycia i kieliszkiem **1 złr. 20 ct.**
Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.
„Apteka pod Gwiazdą w Przemyślu“.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych
oraz **expedycja pism perjodycznych**
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO w Krakowie
otrzymała na główny skład:
O języku rosyjskim w nabożeństwie katolickiem
I. Rozprawa X. Martinowa T. J. II. Listy X. Gagarina T. J. do księcia A. Wołkońskiego. III. Nowy plan zniszczenia kościoła katolickiego w Rosji, przełożył z francuskiego i napisał trzy uwagi X. Dr. Smoczyński kanonik hon. i proboszcz w Tenczynku. Cena zł. 2

Róg Sykstuskiej 2.
400 centnarów jabłek tyrolskich
otrzymała **WŁOSKO-TYROLSKA OWOCARNIA**
i wysyła na prowincję w koszach 5-kilogr. edelroth zł. 1·70, rezmarynowe złr. 1·80 wraz z opakowaniem
Z szacunkiem **Fryderyk Schleicher**
we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej l. 2.

L. 51.628,

Edykt.

C. k. Sąd krajowy lwowski podaje do wiadomości, że w dniu 2. stycznia 1889 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w biurze 12-tem tegoż sądu (c. k. radcy Mochnackiego II. piętro) dobrowolna publiczna licytacja celem wydzierżawienia dóbr Brzozdowiec z przyległościami Podhorce. Kuty, Hranki i Turzanowce, w powiecie Bóbreckiem położonych, do fundacji hr. Stanisława Skarbka należących na dziewięcioletni okres, mianowicie na czas od 24. czerwca 1889 do 23. czerwca 1898,

Cenę wywołania stanowi czynsz roczny, 18.000 złr. wa., mający być płacony w równych ratach półrocznych z góry. Licytacja odbędzie się wyłącznie za pomocą ofert pisemnych, które najdalej do godziny 12. w południe na powyższym terminie wniesione być mają, gdyż z uderzeniem tej godziny żadna oferta więcej nie będzie przyjętą. Wadjum w kwocie 1800 złr. wa. w gotówce lub papierach wartościowych, pupilarne bezpieczeństwo przedstawiających ma być do rąk komisji licytacyjnej złożone. Bliższe warunki licytacji, oraz warunki samej dzierżawy przejrzeć można w registraturze tut. sądu, lub w kancelarji syndyka fundacji adwokata dra Teobalda Semilskiego we Lwowie, Sykstuska 38.

We Lwowie dnia 7-go grudnia 1888.

VERITABLE BENEDICTINE
PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
Opactwa Fecamp we Francji
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt
jeden z najlepszych Likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand aîné*

Skład główny w **FECAMP we Francji.** Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine“: **we Lwowie** pp. **N. Brandler,** dom komisowy. — F. W. Królikowski, ulica Kopernika l. 7. — St. Markiewicz, Rynek l. 23.— K. Kruszyński i D. Knapp. **W Tarnopolu** u Edwarda Frantza.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Etranger
A. Legrand aîné

Poszukuje się **Folwarku** we wschodniej Galicji od 150—300 morgów obszaru, do wydzierżawienia lub kupienia. Żądaną jest dobra gleba i budynki. — Oferty proszę przesyłać N. N. poste restante Jarosław.

Dwie pary koni
powozowych dobrze ujeżdżonych na sprzedaż. Bliższa wiadomość Zarząd dóbr Oleszyce.

Do wydzierżawienia zaraz lub od 1. Marca 1889
Folwark
około 400 morgów. Bliższej wiadomości zasięgnąć można w Zarządzio dóbr J. O. ks. Sapiehy w Oleszycach.

Uczeń z wyższego gimn. poszukuje lekcji z niższych klas gimn. lub normalnych. Bliższa wiadomość przy ul. Łyczakowskiej l. 22. Nr. drzwi 26.

Naturalne i czyste
WINA
butelkowe
z król. węgier.
Centralnej
Piwnicy wzorowej
zostającej pod nadzorem i kontrolą
król. węg. Ministerstwa handlu
Białe i czerwone,
stołowe, deserowe i kuracyjne,
TOKAJE
według szczególnych cenników, które rozseła na żądanie i poleca handel
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie
wyłączny zastępca dla Galicji.

Najprzedniejsze perfumy
flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 i 2
Wody kolońskie
po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Bez dachu i chleba, mężczyzna 34 lat żonaty, ojciec 3 dzieci, mający kilka lat praktyki gospodarskiej na wsi i kupieckiej, poszukuje zajęcia, jako magazynier, kontrolor lub zawiadowca domu. Adres W. K. adm. „Kur. Lwowskiego“.

!!! Ważne dla Pań !!!
Na Gwiazdkę PODARKI
Hafty zaczęte i wykończone na kanwie, aksamicie i t. d.
Kosze na kwiaty, na papiery i inne wyroby koszykarskie, rzeźby etc. eta.
Po najtańszych cenach są do nabycia w wyłącznym **Magazynie Rynek 15.** I, piętro.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszymi
549 **5% *Listy hipoteczne***
jako też
5% *Premiowane Listy hipoteczne*
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja **są w tymże kantorze do nabycia.**
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści:**
Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).
Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)
Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.
Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.
Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.
Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:
Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.
Plany miasta Lwowa po 10 centów.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Złr. 50.000 wa.
do wygrania już 15. grudnia
Promesą
na 3% los kredytowy ziemski
tylko za 1 złr. i 50 ct. stempel
W KANTORZE WYMIANY
KITZ i STOFF
LWÓW, plac Halicki 1.
Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie nie doliczając prowizji.

1.000 sztuk
tutek cygaretowych
hygienicznych
przewyższających swą dobrocią wszelkie inne wyroby. W cenie od zł. 1·20 do zł. 1·60 wysyła za pobraniem do wszystkich stacyj pocztowych.
Krajowa fabryka tutek cygaretowych
S. Wierusza Niemojowskiego
we Lwowie, Rynek l. 25.
Telefonu l. 281. Opakowanie gratis. Przy 5000 poczta franco.

Skład i pracownia futer Michała Beckera przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące Lwów Kopernika 8. 1235

Pracownia sukien damskich i nauka kroju, ulca Ossolińskich Nr. 4. H. Mejor. 1248

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami najtaniej u Simona Degena l. 17. ul. Jagiellońska.

Bardzo tanio. Uniform urzędnika wojskowego, maszyna Singera, piękny flet, zbroja fechtunkowa, fortepian, 3 sutanny, 2 liberje kompletne. Bazar amerykański róg Teatralnej i Ormiańskiej. 1276

Jutro **we środę** w **pokoju** do **śniadań J. Danilewicza** ulica Krakowska 6. zaprasza się na ***moskiewski piróg.***

Para pistoletów (Kuchenreitera) jest do sprzedania. Wiadomość w adm. „Kurjera“.

Gospodarz, który ukończył akademię rolniczą w Proszkowie z kilkunastoletnią praktyką poszukuje odpowiedniej posady w większym majątku zaraz lub od wiosny. S. M. poste restante Kołomyja. 1290

Magazyn obuwia został przeniesiony pod l. 16. Rynek po tej samej stronie jak dotychczas zajmowałem z szacunkiem Arbaszewski. 1283

Karczma do wydzierżawienia od 1. stycznia 1889. Pierwszeństwo ma chrześcjanin. Bliższa wiadomość Zarząd dóbr Nowosiółka poczta Narajów.

Zboże, różne gatunki, siano, konie, krowy, sprzęty gospodarskie są do sprzedania **w Ottyniowicach** pół mili od stacji Chodorów. Bliższą wiadomość udziela Kocowski Lwów ulica Czarneckiego 24. 1288

Une Genevoise cherche des lecons de francaise. S'adrese rue Trzeciego Maja 2. 3 étage porte a droite. 1289

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Kawalerski pokój miesięcznie 8 zł. ul. Zamojskiego Nr. 1. 1254

Większe i mniejsze pomieszkania ul. Kochanowskiego l. 26. 1255

Parterowe suche 3 pokoje przedpokój, ulica Mikołaja 5. 1269

3 pokoje, przedpokój, nyża, kuchnia Długosza l. 3. od 1. stycznia. 1286

4 pokoje, strych piwnica zaraz do najęcia ulica Mikołaja 12. 1287

ustanawiając nad niemi setników i tysiączników. Wielkim blaskiem zajaśniało wojsko polskie za czasów Bolesława Chrobrego, na którego czele przebiegł przestrzenie między Salą a Dnieprem; dalej za czasów Bolesława Śmiałego, Bolesława Krzywoustego, jakoteż za czasów Stefana Batorego, który się zasłużył jako wielki organizator. Są też tam opisy sławnych husarzy Lisowczyków, którzy jako lekka jazda przebiegali Europę od Renu do morza Białego. Rozdział ten kończy się wzmianką o legionach polskich, o wojsku za czasów księstwa Warszawskiego i o Józefie Poniatowskim, tegoż wojska dowódcy.

W drugim rozdziale daje autor krótki pogląd na wojsko polskie od 1815 do 1830, w trzecim zaś na działanie wojska naszego 1831. Są tu bardzo piękne opisy bitew pod Stoczkiem, Dobrem, Grochowem, Wawrem, Wielkim Dębem, Iganiami i Ostrołęką. W bitwach tych odznaczył się żołnierz polski niezrównanem męztwem i poświęceniem.

W następnym rozdziale przytoczono piękne przykłady miłości ojczyzny i waleczności żołnierza polskiego jak o Ludwiku Mycielskim, który zostawił żonę i kilkoro dzieci, a poszedł walczyć za kraj, o księdzu Lodze, który przykładem swoim zachęcał do cudów waleczności; o Czechu Faustynku, który celnemi strzałami Moskali sprzątał, o żołnierzu Jaśku Mulecie, który podstępem odpędził gromadę Moskali itd. Potem następują wiersze i pieśni odnoszące się do powstania 1831 r., jak: „Pułk czwarty“, „Zgon Sowińskiego“, „Pieśń ułanów“ i inne. Końcowy ustęp zawiera treściwe a interesujące opisy mundurów wojska polskiego z 1831 roku.

Taka mniej więcej jest treść dziełka: „Wojsko polskie z roku 1831.“ Ryciny wypadły znakomicie, piękny też jest papier i druk, tak że i pod tym względem widać staranność wydawcy. Cena stosunkowo do znacznych kosztów nakładu niska i przystępna nawet dla mniej zamożnych. Książkę tę p. Kozłowskiego polecamy gorąco polskiej publiczności; powinna ona się znajdować w każdym polskim domu. Ceny są trojakie: Najtańszy egzemplarz kosztuje 1 zł. 50 ct.

Wiadomości polityczne.

Praga 10. grudnia. Wczoraj odbyło się uroczyste przedstawienie teatralne na cześć dra Riegera. Odegrano najpierw prolog przedstawiający zasługi jubilata a potem obraz ludowy, osnuty na tle „Kde domuw muj“; publiczność była w strojach galowych. Fundusz zbierany dla dra Riegera, wynosi już 110.000 zł.

Budapeszt 10. grudnia. Na konferencji przedstawicieli ministerstwa komunikacji i węgiersko-galicyjskiej kolei, odbytej pod przewodnictwem ministra Barossa, przyjęto projekt upaństwowienia tej linii, która już z dniem 1. stycznia p. r. ma przejść pod zarząd skarbu.

Paryż 10. grudnia. W departamencie Var został wybrany deputowanym jenerał komuny Cluseret.

Na onegdajszem zgromadzeniu w Saint-Gie (w Wogezach) przyjęto Laissaint'a i Laguerrea (bulanżystów) gwizdaniem. Zgromadzenie przyjęło z porządku dziennego rezolucję o rozwiązanie Izb i rewizję konstytucji. Po bankiecie przyszło do bójek.

Petersburg 8. grudnia. Zarząd wojskowy wprowadził w niektórych gubernjach nowy system prowiantowania wojsk. Zamiast dostawy przez przedsiębiorców do magazynów wojskowych dostarczać mają produkta wprost właściciele ziemscy. Z tego powodu *Petersb. Wied.* piszą: „Niepodobna nie przyjąć z zadowoleniem tej dobrej inicjatywy w sprawie doprowadzenia do porządku prowiantowania wojsk, które zawsze stanowiło najsłabszą stronę organizacji wojskowej.

„Działalność organizacyjna naszego zarządu wojskowego, idąc drogą najnowszych wymagań sztuki wojskowej, zwróciła uwagę na wszelkie gospodarcze potrzeby armji, i ostatni dziesiątek lat nie przeszedł bez pożytku pod tym względem. Teraz widzimy próbę przejścia do nowego systemu dostaw dla wojska. Ponieważ jednak sprawa ta wymaga jak najpoważniejszego i najstaranniejszego traktowania, to byłoby do życzenia, aby była poddaną wszechstronnej ocenie. Z czasem do takich dostaw mogą także być powołane ziemstwa. Jestto bez zaprzeczenia rzecz trudna, ale możliwa, i jeżeli w zasadzie nowe sposoby dostaw są dopuszczone, to praktyczne urzeczywistnienie ich, wymagające wszechstronnego opracowania, rozstrzygnęłoby bardzo ważne zadanie najlepszego zaprowiantowania wojsk w czasie wojny. Tu jednak, jak i pod każdym innym względem trzeba w czasie pokoju myśleć o wojnie. Trzeba stwarzając nową operację prowiantową, zaraz teraz pomyśleć o tem, w jaki sposób nadać jej ruchliwość, jakiej wymagają warunki wojny“.

Nadesłane.

LOSY SERBSKIE

10cio-frankowe

Ciągnienie 2go Stycznia 1889.

Główna wygrana 100.000 fr.

sprzedają najtaniej

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

☛ Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie **nie** doliczając prowizji, a **na żądanie za zaliczką.**

Plan m. Lwowa

ojest d nabycia w adm. Kurjera Lwowskiego po **10 ct.**

Ciągnienie 15. Grudnia 1888

PROMESY

na 3% Losy austrjackiego zakładu kredytowego ziemskiego

z główną wygraną złr. **50.000** w. a.

sprzedają po 50 centów i stempel 50 centów

SOKAL i LILIEN

dom bankowy i kantor wymiany.

☛ Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie *nie* doliczając prowizji, *a na żądanie za zaliczką.*

Powszechne uznanie. — Seminarjum duchowne w Warmond (Holandja), 13. grudnia 1887. „Panie E. Guyot, 19, rue Jacob w Paryżu. Zechciej mnie Pan nadesłać 2 flakony słynnych Pańskich kapsułek. C. J. Smith, w Warmond, w okolicy Leyde (Holandja).

Prawdziwa Benedyktyna z opactwa we Fécamp jest likierem stołowym wytwornego smaku, którą zakonnicy Benedyktyni wynaleźli r. 1510, a która jest prawdziwym przysmakiem od 370 lat dla smakoszów i znawców. Wytworzona z roślin zawierających brom, jod i chloran sody, zebranych na wybrzeżach morskich w Normandii, likier ten zalecany jest przez sławnych lekarzy we Francji i za granicą przeciw różnym dolegliwościom, a mianowicie: kongestjom mózgu, burzeniu się krwi i przemianom organizmu przy zmianach pór roku. **Prawdziwy likier Benedyktynów** jest obudzający apetyt i przyczynia się do utrzymania wolnego stolca.

Przyjechali do Lwowa

dnia 10. grudnia 1888.

Hotel. ANGIELSKI. B. Bukietyński z Sambora, R. Adamski z Jasła, L. Boroński z Krakowa, H. Filasiewicz z Cieszyna, Z. Norzymski z Rudek, A. Blum z Łopatynn.

Hotel ŻORŻA. A. hr. Olizarowa z Wołynia, br. Hotze z Wiednia, dr. F. Doliński z Przemyśla, dr. A. Tchórznicki z Kołomyi, J. Rakowski z Hermanowiec, A. Przedrzymirski z Mackowiec, E. Mermod z Genewy.

Hotel LANGA. W. Lange z Triestu, J. Sperling z Tarnopola, A. Aulich z Lackiego, A. Stern i F. Bermann z Wiednia.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

10. grudnia 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	206 —	209 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	207 —	211 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	278 50	282 50
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 90	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	94 25	95 25
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 75	95 75
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 —	102 --
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	96 20	97 20
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 —	105 15
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	93 —	94 --
Losy.		
Miasta Krakowa	22 -	24 —
„ Stanisławowa	33 --	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 72	5 82
Dukat cesarski	5 74	5 84
Napoleonder	9 64	9 74
Półimperiał	10 —	10 10
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel resyjski papierowy	1 21	1 23
100 marek niemieckich	59 50	60 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 10. grudnia 1888.

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	297 25	301 —
„ Banku anglo-austrjackiego	112 75	114 75
„ Unionbanku	207 —	209 —
„ kolei Karola Ludwika	206 75	208 75
„ kolei północnej	243 50	244 —
„ kolei południowej (Lombardy)	96 50	99 25
„ kolei państwowej	248 50	251 30
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	208 50	208 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	173 50	174 --
Losy komunalne wiedenskie	144 50	144 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	94 —	95 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 50	104 25
Losy regulacji Cisy		— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	213 50	216 50
Renta węgierska złota 4 proc.	100 15	100 67
Akcje Bankvereinu	97 75	98 50
Rosyjski rubel papierowy	122 75	123 —
Losy premjowane węgierskie	— —	
Akcje kredytowe	300 60	303 70
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		— —
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1888.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	
Akcje austrackie kredytowe	
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austrjackie banknoty	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	
Rosyjska pożyczka wschodnia	